

DUCH

*Gdy żwawą mżawką już znużone mury drzemią w poświacie księżycy,
w krużgankach zamku, w półmroku zanurzonych, chwiejna chybotrze
się świeca. Gdy drży i prószy rudozłotym blaskiem, zsiniałe czmychają mroki,
chochlik, zbudzony tym rzekomym brzaskiem, w chyże wsluchuje się kroki.*

Skądkolwiek jesteś, z którejkolwiek strony, nie trwóż się druhu na próżno,

*ów miraż chybki, duch wielce uczony, chlubną zajmuje się służbą. Kiedy rzetelnie i hoże zaczęta w żmudnej podróży zdążają
do źródła wiedzy i mrużąc oczęta głębię nauki poznają, on rzeźwi czoła uczniów rozżarzone, aby historii, fizyki,
trygonometrii cuda niezgłębione piękniejsze były od greki. I wprost znieńacka z dziejów Abisynii, Gwiazdy Porannej tajników
i z ekonomii, i z historii Ziemi z najlepszych słyną wyników. Nie ludź*

*się wszakże, że cię nie ukarze duch szkoły hardy i gniewny, kiedy niechlubnie ściany jej wymaże, bezczeszcząc czynem
haniebnym. A gdy znieńacka tutaj zajrzysz z rana o wpół do szóstej godzinie, on przenajcudniejsza gra na organach, harfie,
harmonii, pianinie. Niejeden belfer, zmorzony czytaniem esów-floresów pokrętnych, ujrzał rycerza zajętego graniem spod
powiek na pół przymkniętych.*

*Dziś gdy w krąg z hukiem chwieją się w posadach hierarchie zasad i norm i gdy z reformą hałas jest nie lada, wspomóż nas
duchu nasz chrobry.*